



HOMILIA KU CZCI WIELKIEGO MĘCZENNIKA DYMITRA Z TESALONIK

Drodzy bracia i siostry,

Z wielką radością jestem wśród was, albowiem przybyliście do cerkwi oddać chwałę Bogu i pokłonić się Świętej Trójcy.

Usłyszałem, że wielu z was czci Wielkiego Męczennika Dymitra, co pokazuje, że czujecie do niego wielką miłość i szacunek, czując jakby nadal żył wśród nas.

Moi drodzy, lecz czy to możliwe, że święty Dymitr naprawdę żyje? Skoro świętujemy jego pamięć, oznacza to, że jest żywy, a tym bardziej jest bliżej Boga niż my, aby wstawiać się za nas, grzesznych, słabych, chorych, upokorzonych, cierpiących - i w ogólności - za każdego człowieka.

W tych dniach, jak wiecie, Tesaloniki świętują pamięć swego niebiańskiego patrona. Jest harmonogram upa-

miętniania go na cały ten tydzień. Żyje on we wszystkich Tesaloniczanach i we wszystkich chrześcijanach. Żyje nawet poza Grecją i wszędzie, gdziekolwiek się udamy, tam św. Dymitr jest uważany za Wielkiego Męczennika, a pamięć o jego uczynkach jest żywa.

Co można powiedzieć o tym świętym? Można powiedzieć, że udało się nieprzyjaciółom chrześcijan zabić kolejnego człowieka. Lecz, co to znaczy, że go zabili? Wszystko, tylko nie coś zwyczajnego, ponieważ udowodnił, że jest w stanie konsekwentnie podążać ścieżką życiową, którą wybrał. Był tym, którego oczy szukały Chrystusa, aby otrzymać rozkaz, co ma zrobić. Nie trząsał się i nie bał się. Śmierć przez męczeństwo była dla niego najwspanialszą chwałą, jaką mógł osiągnąć.

Gdzie jest dziś jego prześladowca, cesarz Maksymian? Wspominany jest z odrazą i uważa się go za nieudacznika. Zaś święty Dymitr jest czczony i poważany. Swym męczeństwem za Chrystusa osiągnął najwspanialszą chwałę, jaką może osiągnąć człowiek.

Gdy przebywał w więzieniu, przyszedł do niego młody chłopak, Nestor, który chciał zwyciężyć "Goliata". Co zrobił święty Dymitr? Nestor schylił przed Dymitrem głowę, a święty udzielił mu błogosławieństwa, aby stał się silny, także duchowo. Młodzieniec odszedł, aby stać się męczennikiem. W Cerkwi nie ma większej chwały

od chwały męczeństwa. Zatem święty Dymitr mówi: *Idź pokonać Leona i niechaj Chrystus udzieli ci Swej chwały i mocy.* Święty Dymitr poniósł męczeńską śmierć, ponieważ pobłogosławił Nestora, natomiast władca, ten który wydał rozkaz zabicia go, pozostał ze swą winą, nienawiścią, namiętnościami, słabościami swej natury. Lecz, im bardziej władca upadał, tym bardziej wzrastały dusze i ciała, osoby, oblicza Cerkwi. Ci, którzy wiedzieli, że są stworzeni dla wieczności. Co uczynił jeden z nich, Lupus? Zobaczył zakrwawione szaty świętego Dymitra i założył je. Dlaczego to zrobił? Po pierwsze, aby czynić cuda z pomocą świętej krwi Dymitra, ale i aby ogłosić: *Chcę być wzniesiony do Niebios, chcę stać się męczennikiem.* I kolejny zbrodniczy rozkaz Maksymiana uczynił go chwalebny na niebiosach. Oni nie uciekali od męczeństwa, a wręcz przeciwnie - biegli do niego!

Ile wierzących brało wówczas błogosławieństwo swych żon, aby stać się męczennikami? A żony obejmowały swych mężów, całowały ich, pozdrowiały, ich własne dzieci pozdrowiały ich, a oni biegli, by stać się męczennikami, zanim skończą się prześladowania chrześcijan. Ilu z nich "chwyciło" wieczną chwałę? Męczeństwo oznacza zwycięstwo, a nawet więcej, zwycięstwo nad strachem, nad zeświecczeniem, nad marnością, nad demonami. Oni, św. Dymitr i inni, nie bali się wiarołomstwa, nie bali się prowokacji cesarza i bałwochalców. *Chcę walczyć z Leonem* - powiedział Nestor. A to oznacza, że chciał zmierzyć się ze wszystkim, co ludzkie, z poszanowaniem praw Boga, aby stać się wiecznym.

W czasie, gdy przyjmował męczeństwo, także wielu innych stawało się męczennikami. Inne poruszające męczeństwo, czciliśmy za ledwie wczoraj. W czasie, gdy inny wielki męczennik, Aretas, oddawał życie, matka z małym dzieckiem, 5-latką, ujawnili swoją wiarę i zapragnęli zostać męczennikami. *Świat nas nie ukształtował i nic dla nas nie znaczy* - powiedziała matka - *nie pragnę niczego innego, jak żyć z Chrystusem. Zakazali mi chrześcijańskiego życia i dlatego wolę iść w ogień.* Sam cesarz kazał związać ją i przygotowano wielką ilość drewna, aby ją spalić. Odważna matka i jej pięcioletni syn, stanęli przed władcą - tyranem, i dziecko powiedziało do niego: *Rozwiąż moją mamę.* Cesarz spojrzął na niego i spytał dlaczego ma to zrobić. Na co chłopiec odrzekł: *Ponieważ moja mama jest bohaterką, ponieważ mama nauczyła mnie, że najwspanialszą rzeczą w życiu jest zostać męczennikiem i oczekuje, że ja też nim zostanę.* Cesarz odrzekł z ironią: *Chłopcze, co to jest to męczeństwo?* Na co padła odpowiedź: *Męczeństwo to znaczy umrzeć za Chrystusa, ponieważ wiem, że będę żył z Chrystusem na zawsze! [...].* W tym momencie stos był już gotowy i chłopiec zobaczył, jak wrzucają jego matkę w ogień. Malec sprytnie i odważnie złapał swego strażnika i ugryzł go. Ten odepchnął chłopca, a on pobiegł prosto w objęcia matki. I teraz oboje żyją w niebie. Widzicie, jakie święto

mieli męczennicy, gdy przyjmowali swe męczeństwo? Widzicie, że się nie bali? Nie szukali ratunku, lecz wiedzieli, że życie płynie przez wieki i zatrzymuje się w Bożych przepaściach.

Więzienie było dla męczenników najradośniejszą uczcą, zaś ogień był dla nich największą ochłodą. Śmierć oznaczała dla nich początek nowego oraz wiecznego życia. Męczennik odchodził, a inni uważali go za zwycięzcę życia. Męczennik był, jest i będzie bliskim przyjacielem Boga [...].

A zatem, moi drodzy, jak nie podziwiać męczennika? Jeśli modlisz się do niego, całujesz jego relikwie, jeśli mu ufasz - przekonasz się na wiele sposobów, że męczennik pokropi cię słodyczą, błogosławieństwem. Woda święcona spływa z kropidła na nasze czoła i stajemy się męczennikami. Męczennik kropi Bogiem, a chrześcijanie, świadomi tego, byli szczęśliwi i biegli do Niego. Nawet Pascha nie była dla nich taka radosna, jak to, gdy ktoś z ich wioski lub miasta stawał się męczennikiem. Męczeństwo było radośniejsze od ślubów. Narodowe zwycięstwa nie były tak radosne, jak to, gdy ukazywał się nowy męczennik. Poza tym, wiedzieli, że męczeństwo przebacza wszystkie grzechy i męczennik od razu zasiada po prawicy Wielkiego Władcy, Jezusa Chrystusa.

cz.1 (kontynuacja w kolejnym numerze Lestwicy)

tłum. ks. R. Sosnowy

źródło: <https://otelders.org/podcasts/the-most-beautiful-words-about-christian-martyrs-elder-aimilianos-of-simonopetra/>



Nota biograficzna:

Starzec, archimandryta Emilian (Vafidis) z Simonopetry (1934-2019) urodził się w Nikiei, niedaleko Pireusu, w Grecji, w pobożnej rodzinie mającej swe korzenie w Azji Mniejszej. Po skończeniu Akademii Teologicznej w Atenach poświęcił się życiu mniszemu i kapłańskiemu. 9 grudnia 1960 r. został postrzyżony na mnicha, a niedługo później wyświęcony

na kapłana (15 sierpnia 1961 r.) i uczyniono go przełożonym monasteru Wielki Meteor. W 1973 r. został zaproszony wraz ze swymi braćmi, aby odnowić monaster Simonopetra na Św. Górze Atos, gdzie pozostało kilku starszych mnichów. Założył także monaster żeński w Ormyli, na półwyspie Chalkidiki. 9 maja 2019, po długiej chorobie, starzec odszedł do Pana i został pochowany w monasterze w Ormylii.

Duch **acedii**

Grzech w pewnym sensie jest owocem, który wyrasta z myśli, a myśl z kolei jest jak korzeń. bł. Ewagriusz z Pontu

Ks. Piotr Kosiński

Acedia to słowo, którego raczej nie używamy na co dzień, jednak gdy poznamy definicję tego grzechu, okazuje się on być bliski realiom świata, w którym żyjemy. **Acedia** określana jako podstępna choroba duszy – choć niezwykle groźna – pozostaje nadal zepchnięta na margines teologicznych dyskusji.

Acedia (gr. *akēdiá, akedeía* – brak troski o własny byt i istnienie, obojętność lub – według Hipokratesa i Galena: *aciditas* czyli melancholia) – w teologii to zaś wypalenie religijne, apatia i obojętność (tzw. choroba mnichów), duchowa depresja, niekiedy utożsamiana z lenistwem lub gnuśnością. Znana jest w tradycji chrześcijańskiej od czasów Ojców Pustyni, opisali ją m.in. bł. Ewagriusz z Pontu, św. Jan Kasjan i św. Jan z Damaszku. Zajmuje się tą kwestią także Arystoteles. Według Dantego ludzie obciążeni grzechem **acedii** cierpieli aż w piątym kręgu piekieł!

Choroba objawia się przygnębieniem, smutkiem, brakiem zaangażowania i nadziei, zniechęceniem, wyczerpaniem i wrazeniem duchowej pustki. Jest to niezdolność do bycia tu i teraz, zajmowania się tym, co jest.

Błogosławiony Ewagriusz z Pontu opisuje przykład mnicha owładniętego demonem **acedii**: siedzi w swojej celi, jednak tam nie wytrzymuje. Ciągle wygląda przez okno, czy czasem ktoś nie przyjdzie w odwiedziny. Nie może doczekać się pory na posiłek i żali się na Boga, że czas tak wolno płynie. Potem czyta trochę Biblię, lecz wtedy robi się senny. Podkłada Biblię pod głowę, ale złości się, że jest ona za twarda, by na niej spać. Staje się płaczliwy, ponieważ nie otrzymuje tego, czego chce. Problem w tym, że sam nie wie, czego potrzebuje.

Św. Jan Kasjan dodaje, że charakterystyczną cechą **acedii** jest też tzw. *horror loci* czyli niechęć do miejsca, w którym obecnie się znajduje i czynności, którą się wykonuje. Kiedy się pracuje, najchętniej nic by się nie robiło. Kiedy się nie pracuje, odczuwa się nudę.

Od dawna spierano się o to, czy **acedia** jest grzechem, ostatecznie zaliczono ją do grzechów głównych.

Ojcowie zaczerpnęli słowo to z Septuaginty, gdzie oznacza ono przeciwieństwo tego, co przynosi na świat Zbawiciel, Jezus Chrystus. Świadomym naśladowcom

Chrystusa stają na drodze zagrożenia duchowe w postaci grzechów głównych, będących skutkiem oszustwa złego ducha. Człowiek zwiedziony przez demona wchodzi w postawy, których nie chce i które piętnuje. Nikt bowiem nie chce być pyszny, chciwy, nieczysty, zazdrosny, nikt nie chce być nieumiarkowany w jedzeniu i picciu, leniwy ani żyć w gniewie.

A mimo to, wielu chrześcijani niemal bezwolnie takimi się stają. To dlatego, że nie czerpią oni z miłości Boga, lecz szukają źródeł życia tam, gdzie są one niewystarczające, albo zatrute. Zaś **acedia** jest ostatnim, najdojrzalszym owocem tych postaw.

Bł. Ewagriusz z Pontu tak definiuje **acedię**: *jest umiłowaniem sposobu życia demonów*. Definicja ta trafia w sedno problemu. Rozważa o ośmiu złych myślach, czyli o ośmiu złych sposobach życia; mówi o tym, że nasze problemy można rozwiązać na osiem złych sposobów. Ewagriusz nie mówi o grzechach, to nie nauka o ośmiu grzechach głównych – to nauka o ośmiu rodzajach złych myśli. A grzech w pewnym sensie jest owocem, który wyrasta z myśli, myśl z kolei jest jak korzeń. Ewagriusza interesują jednak nie tyle jednostkowe grzeszne uczynki, które wydarzają się w naszym życiu, ale zniszczenie korzenia, z którego grzech wyrasta.

Bóg stworzył człowieka na swój obraz i prowadzi go przez historię zbawienia, aby się stał na podobieństwo Jego Syna. Prowadzi go do przeobstwienia poprzez umiłowanie sposobu życia Boga, który jest Miłością. Człowiek realizuje swoje człowieczeństwo przez miłość i w miłości. Drogi Boga zawsze są drogami miłości. Demon przeciwnie – jest źródłem nienawiści i zawiści. Nie może jednak pozyskać człowieka na tych drogach, gdyż człowieka nienawiść i zawiść nie pociągają. Dlatego będąc kłamcą i ojcem kłamstwa, symuluje miłość i troskę o człowieka, i tak, oszukując, prowadzi go do wybrania swego sposobu życia. Stopniami na tej drodze są kolejne grzechy główne, od pychy począwszy, a każdy z nich jest kłamliwą obietnicą szczęścia.

Człowiek jednak nie widzi ani tych grzechów, ani tym bardziej samej **acedii**, w której na koniec się znajduje.



C.D.Friedrich, „Wędrowiec przed morzem mgły”, 1818 r.

Co więcej, może ten stan uważać nawet za swoistą cnotę, rodzaj krzyża, który przyszło mu nieść. To prawdziwe swoiste "mistrzostwo" złego ducha, iż można przez długie lata iść jego drogami, usprawiedliwiając siebie i nie widząc potrzeby głębokiego nawrócenia serca. **Acedia** jest swoistą perwersją duchową, w której traktuje się jako normalne to, do czego powinno się czuć wstręt, nie uświadamiając sobie demoniczności tego stanu. Życie demonów to esencja sprzeczności i wewnętrznego rozdarcia. Jak wszystkie byty rozumne stworzone zostały przez Boga do miłości, one żyją jednak w jej zaprzeczeniu. Tak też jest z **acedią**. Cechuje ją często utrata nadziei chrześcijańskiej, a nawet niewiara w miłość Boga. Człowiek pogrążony w **acedii** nie liczy na obietnice Boga, a jego horyzont myślowy ograniczony jest do codzienności, z której jest niezadowolony. Poddaje się więc impulsom zmysłowości, szuka drobnych pocieszeń. Ewagriusz, opisując stan mnicha w **acedii**, przedstawia go jako wypatrującego nowości, niepotrafiącego się skupić, gadatliwego, nienawidzącego pracowitości, dogadzającego sobie we wszystkim.

Oczywiście takie zachowanie dotyczy nie tylko mnicha. Dzieje się tak z każdym, kogo opanowała **acedia**. To człowiek uciekający od jakiegokolwiek ofiary dla innych, dbający tylko o siebie. Po co ma rezygnować z siebie? Co będzie z tego miał? Znamy takie postawy...

Inną ważną cechą człowieka w stanie **acedii** jest wstręt do posłuszeństwa. Podobnie jak brak nadziei, tak i nieposłuszeństwo stanowi istotę sposobu życia demonów. Nie musi to oznaczać otwartego nieposłuszeństwa (mogłoby to zbyt wiele kosztować), człowiek zagłębia się więc w sieć manipulacji i samowoli. Przy pozornym posłuszeństwie i lojalności tkwi w krętactwach i kłamstwach. A ludzi, którzy mogą to odkryć, odbiera jako zagrożenie. Żyje więc w załębieniu i rozdrażnieniu, w wielu dostrzega swoich wrogów i próbuje na różne sposoby się przed nimi zabezpieczyć, nierzadko stosując intrygi. I te postawy znamy bardzo dobrze, a nawet - do pewnego stopnia - możemy uważać, że współczesne normy społeczne takie zachowania dopuszczają.

Kolejną cechą człowieka w **acedii** jest rozdarcie. *Kto ulega acedii, nienawidzi tego, co jest, pożąda zaś tego, czego nie ma* - precyzuje bł. Ewagriusz. Pojawia się bunt wobec rzeczywistości, wobec siebie samego i tęsknota za rzeczami nieosiągalnymi. Człowiek w **acedii** (często nieświadomie) nienawidzi tego, co Bóg mu daje, ma zamknięte oczy na Jego dary, natomiast zapatrzony jest w to, co - jego zdaniem - przyniosłoby mu szczęście, lecz tego nie ma. Wydaje mu się, że z konieczności lubuje się w pustce, przybranej w piękne marzenia. Ewagriusz powie, że *acedia jest snem obracającym się wokół siebie*. To marzycielstwo jednak zamiast człowieka uszczęśliwiać, jeszcze bardziej oddala go od rzeczywistości i prowadzi do rodzenia się kolejnych pretensji.

Taki stan powoduje smutek. Według Ewagriusza **acedia** jest współniczką smutku i jest on jej nieodłącznym towarzyszem. Z czasem pogłębia się, niszcząc osobowość człowieka i prowadząc do różnorodnych zaburzeń. Ewagriusz nazywa też **acedię** brzemieniem szaleństwa. To najbardziej gorzkie jej owoce. W takich stanach nieobecne stają się człowiekowi myśli samobójcze, ujawniające w sposób jasny działanie złego ducha.

W miarę postępu **acedii** życie człowieka zmieni się może stopniowo w rodzaj piekła na ziemi, aż po ostateczne tego konsekwencje.

Ojcowie Pustyni nie znali metod współczesnej nauki, ale posiadali niezwykle bogate doświadczenie w sprawach duchowych i, co najważniejsze, patrzyli na człowieka w sposób całościowy w świetle Objawienia Bożego. To światło objawienia, czyli Duch Jezusa Chrystusa, było im słońcem i – trzeba dodać – słońcem miłości. Patrzyli więc na człowieka jako pragnącego zbawienia we wszystkich wymiarach swej egzystencji.

My zaś, współcześnie, patrzemy na człowieka fragmentarycznie. Każda dziedzina nauki widzi i analizuje tylko jakiś wybrany wąski jego aspekt. Całość ginie z pola widzenia. W pewnym sensie sprawdza się tu stwierdzenie biblijnego Koheleeta: *Kto przysparza wiedzy – przysparza i cierpienie* (por. Koh 1, 17), gdyż ten rodzaj wiedzy rzeczywiście je powoduje. Dziś żadna dziedzina ludzkiej wie-

dzy szczegółowej nie jest w stanie zmierzyć się z fenomenem **acedii**, która, obejmuje człowieka jako całość w sensie jego ciała, duszy i ducha, ale też ogarnia całe etapy jego rozwoju psychicznego i duchowego.

Acedia dotyka nie tylko poszczególnych osób, ale i całe społeczeństwa. Depresja, jeden z ostatnich gorzkich owoców **acedii**, stała się już chorobą społeczną cywilizacji zachodniej. Oczywiście nie można przyczyn depresji sprowadzić wyłącznie do **acedii**, ale też *postrzeganie jej wyłącznie przez pryzmat medyczny i nieuwzględnianie jej korzeni duchowych jest dużym błędem* - zauważa francuski socjolog Alain Ehrenberg.

Acedia to demon uciezki. Człowiek rozwiązane problemów, które ma ze swoim życiem, z relacją z innymi ludźmi, widzi w ucieczce. Wcześniej dręczył go demon smutku, który ukazał mu bezsens egzystencji, bezsens jego wysiłków, jego pracy, jego starań. Smutek, wywołać może też frustracja z tego powodu, że nie można poprawić się z jakiegoś grzechu. Że ciągle spowiadamy się z tego samego, i nie ma postępu w naszej modlitwie. I to też ostatecznie prowadzić może do **acedii**, która zachęca człowieka, by uciekł z "pola bitwy".

Demon pokazuje życie człowieka jako klęskę: „życie ci się nie udało! A ponieważ mimo to chcesz być człowiekiem szczęśliwym, dlatego uciekaj jak najszybciej, jak najdalej. Najlepiej w jakąś nieznaną sobie dotąd aktywność”. Ludzie postawieni wobec takich pokus podejmują decyzje skrajne, a dotychczasowe życie jawi im się jako bezsensowne i zmarnowane.

Ojcowie mówią, że jedyną skuteczną bronią przeciwko **acedii** jest wytrwałość i miłość, dlatego jako lekarstwo na **acedię** rekomendowali uważność w wykonywaniu wszystkich czynności, osiąganą poprzez medytację i poprawną modlitwę. Św. Marek Asceta pisze: *Kto chce przewyciężyć pokusy bez modlitwy i cierpliwości, nie odwróci ich od siebie, ale będzie w nich bardziej podeptany*. Diabeł wpaja człowiekowi, że nie może otrzymać przebaczenia grzechów i być zbawionym. Potrzebne więc jest zmuszanie się, tak bardzo, jak tylko potrafimy - do modlitwy. Jeśli możemy, padnijmy w modlitwie na twarz przed Bogiem. Jak mówi św. Warsonofiusz Wielki, modlitwa ma być taka: *Panie, w ucisku moim usłysz mnie i zmiłuj się nade mną! Boże, zmiłuj się, pomóż mi, grzesznemu!* Oraz, jak nas uczy modlitwy św. Symeon Nowy

Teolog, *Nie pozwól mi, Władco, na pokusę, ucisk, chorobę lub chorobę ponad moją moc, ale daj wytchnienie i siłę, abym mógł znosić pokusę z dziękczynieniem*. A bł. Grzegorz Synaita nawołuje: *wznosząc oczy i ręce ku niebu, módlmy się cierpliwie z żarliwością przeciwko strasznym namiętnościom wszeteczeństwa i beczynności, które powodują cierpienie*.

Acedia jest fenomenem tym boleśniejszym, im dalej postąpiło się na drogach ducha. Im bardziej ktoś rozbudził swą wrażliwość duchową, tym więcej będzie przynosił owoców: albo dobrych, gdy prowadzi go Duch

Boży, albo złych, gdy – najczęściej nieświadomie – daje się prowadzić złemu duchowi.

Według Ewagriusza lekarstwem jest wyciszenie. Mimo, iż słowo to kojarzyć się nam może z biernością, dla Ewagriusza oznacza ono żelazną wytrwałość wobec nacierających przeciwności. Człowiek wyciszony to człowiek mocny, który na prze-



Mozaika z posadzki bazyliki Notre-Dame de Fourvière w Lyonie.

kór wszystkiemu trwa przy swoich wyborach. A **acedia** "uwielbia" wprowadzać w życie zmiany: wszystko można zanegować, poglądy obalić, dążenia zweryfikować. Demon ten oferuje życie – pozornie - bez konsekwencji. **Acedia** jest rodzajem fatamorgany i człowiek, który jej uległ, zaskoczony ostatecznie może poczuć, że znalazł się w pułapce.

Jak w przypadku pozostałych grzechów głównych, tak i w przypadku **acedii** lekarzem jest dla nas Jezus Chrystus. On Swoim Słowem, ale nade wszystko Swoim Życiem dostarcza nam oręża do walki z – wydawać by się mogło – niemal doskonałą pułapką demona. Jezus sam był kuszony i poddany próbie. Po to, abyśmy także w naszych najtrudniejszych doświadczeniach mogli być na Jego podobieństwo, czyli abyśmy tak jak On nie weszli w grzech i jego zgubną logikę.

Jezus był osaczany przez demona i wciągany w pułapki, które, gdyby się zatrzasnęły, stałyby się pułapkami **acedii**. Nigdy jednak nie przyjął argumentacji złego ducha, która zmierzała w trzech kierunkach: podważyć Jego relację z Ojcem, oderwać Go od posłuszeństwa Ojcu, a dalej - do budowania wszystkiego na sobie i dla siebie, stawiając bałwochwalczo w centrum siebie, a nie Ojca. Widać to w kuszeniu Jezusa na pustyni, o którym opowiadają nam św. Mateusz (por. 4, 1-11), św. Łukasz (por. 4, 1-13) i wspomina św. Marek (por. 1, 12-13).

Szatan, przystępując do kuszenia Jezusa, stara się naj-

pierw wzbudzić wątpliwość dotyczącą Jego relacji z Ojcem. Nie mówi: „Jesteś Synem Bożym, więc...”, ale mówi: „Jeśli jesteś Synem Bożym...”, czyli: Sprawdź, czy jesteś nim na pewno? Nie wierz na słowo...

To jest zawsze pierwsza i podstawowa pokusa także dla nas: czy Bóg rzeczywiście jest twoim Ojcem? A może cię nie kocha, skoro dopuszcza do takich rzeczy w twoim życiu? Może Go w ogóle nie ma... Cel jest taki, by zasiać ziarno wątpliwości, obudzić dręczące myśli, zachwiać nadzieję w spełnienie się Bożych obietnic.

Wzbudzenie wątpliwości co do relacji z Ojcem, zachwianie nadziei, umożliwia pokusę nieposłuszeństwa. Nie można być bowiem posłusznym i przy tym zachować swą godność, jeśli nie jest się posłusznym z miłości. Inaczej człowiek staje się niewolnikiem, a niewola wcześniej czy później zrodzi frustrację i bunt. Szatan, kuszący do nieposłuszeństwa, mówi: działaj na własną rękę, radź sobie sam, przecież masz swój rozum. Czy rozum nie jest darem Boga... Chodzi bowiem o to, by Jezus realizował ludzki, a nie Boży plan bycia Mesjaszem, i „zmuszał Ojca do pełnienia swej woli”, zmuszał Go do tego, co Biblia nazywa „kuszeniem Boga”. Taktyka ta zmierza ku temu, by Jezus został sam i walczył o swoje, wykorzystując wszystko, czym dysponuje, stając się z czasem coraz większym zakładnikiem demona.

Jezus wszedł w tę sytuację kuszenia i osaczania przez szatana, by pokazać nam drogi zwycięstwa. Pan nie daje się wciągnąć w machinacje szatana, nie wchodzi z nim w dyskusję, a jako oręż służą mu słowa przymiery z góry Synaj, które Bóg przez Mojżesza przekazał Izraelowi, czyniąc go swoim ludem i nawiązując w ten sposób fundamentalną relację Miłości. To wierne trwanie w relacji z Ojcem wyraża się także w tym, że Zbawiciel nie używa własnych słów (poza jednym: *Idź precz, szatanie*, por. Mt 4, 10) i nie przedstawia własnych argumentów, nie odwołuje się do własnej mocy. W chwili próby całą, jedyną Jego mocą i inteligencją jest Ojciec. Jezus jest kuszony trzykrotnie, a liczba „trzy” w Biblii oznacza, iż trzykrotnie powtarzająca się czynność czy wydarzenie osiągnęło maksimum swej intensywności. Jezus zatem był kuszony najintensywniej, jak to możliwe. Mimo naporu pokus ze strony złego ducha Pan nie odstąpił od wierności i miłości Ojca. Stał się ekspertem od wytrwałości i posłuszeństwa.

Najbardziej szkodliwym efektem **acedii** jest fałszywa interpretacja woli Bożej i zmieszanie jej z wolą własną, a przez to zmiana planu Bożego. Ci, którzy poddają się dominacji tego grzechu chcieliby, *aby Bóg chciał tego, czego chcą oni, a pragnienie tego, czego Bóg pragnie, napawa ich odrazą i sądzą błędnie, że to, co nie odpowiada ich upodobaniom i woli, nie jest wolą Bożą, a to, co ich zadowala, zadowala również i Boga. Mierzą więc Boga swoją miarą, a nie siebie – Bożą.*

Towarzyszkami **acedii** jest też niechęć wobec rzeczy, które wymagają wysiłku. Osoby, które poddają się jej działaniu *odczuwają wstręt do poleceń, które są im niemi-*

łe. Szukając jedynie zadowolenia w smakach duchowych, są tym samym słabe i niezdolne do wysiłku i uznojenia nad zdobywaniem doskonałości. Podobne są do ludzi, którzy wzrosli wśród zbytków i boją się wszelkiej przykrości i trudów. Niemiły jest im krzyż, w którym przecież zawarte są rozkosze duchowe. Im coś jest bardziej duchowe, tym większą odrazę doń odczuwają. Pragną bowiem kosztować rzeczy duchowych według swego upodobania i smaku. Trudne jest dla nich i niemiłe wstępowanie wąską drogą żywota, którą wskazuje Chrystus Pan (Mt 7, 14).

Jezus jest tu pierwszym przewodnikiem. Za Nim idą Jego naśladowcy, nasi bracia i siostry, których Kościół wyniósł do chwały ołtarzy jako zwycięzców. Moglibyśmy bez końca wyliczać świętych Wschodu i Zachodu, bo każdy z nich przeszedł przez pokusy i pułapki zastawiane przez złego ducha. Wielu z nich też głęboko doświadczyło tego demonicznego osaczenia, jakim jest **acedia**. Pokonali ją ufną wiernością i wytrwałością w codziennych modlitwach i praktykach pokutnych oraz dziecięcym posłuszeństwem Panu. W uświęceniu nas Panu Bogu bowiem nie przeszkadzają nasze słabości, a co więcej, to one właśnie stają się miejscem Jego zwycięstwa w nas. To, co najbardziej Mu przeszkadza, to nasza niewiara, zwątpienie w Jego Miłość i wynikające z nich nieposłuszeństwo, gdyż to właśnie one prowadzą nas w objęcia **acedii**. Wyzwaniem dla **acedii** jest formuła kończąca Błogosławieństwa z nauki Chrystusa na górze (Mt 5, 11-12). Pan chce nam powiedzieć: nawet jeśli z powodu Mego imienia sprzysięgnie się przeciw wam całe zło tego świata, nawet jeśli osaczą was wszyscy wrogowie: ziemscy i upadłe duchy, nawet jeśli ze wszech stron spotka was kłamstwo, kiedy nie będziecie mieć żadnych innych argumentów, by się obronić, jak tylko mój krzyż i moje zmartwychwstanie, nie bójcie się, nie smućcie się, ale przeciwnie, cieszcie się, bo wielka jest wasza nagroda w niebie...

Źródła i bibliografia:

Biblia Ekumeniczna, Warszawa 2017, Ewagriusz z Pontu, *Pisma ascetyczne*, t. 1, Kraków 2007. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Acedia> (z dnia 01.10.2022), Hipokrates, *De glandulis*, 12, 8, 1, Jana Cassiana Eremita, *O żywocie y ćwiczeniach ludzi świat opuszczających XIąg XII*, Kraków, 1604., Dante Alighieri, *Boska Komedia, Piekło*, VII, 121-123, Kraków, 2003, Alain Ehrenberg, *Wyczerpanie byciem sobą. Depresja i społeczeństwo. Przedruk z Odile Jacob, Paryż 1998, La fatigue d'être soi: dépression et société*. ISBN 2-7381-0859-8, Dmitri Avdeev, *Depresja ca patima si ca boala*. Editia a II-a, revizuita si adaugita, Editura SOPHIA (S), 2010, SFÂNTUL NIL SORSKI, *SCRIERI ASCETICE. Despre lucrarea duhovnicească*, Editura SOPHIA, 2019, Jean Claude Larchet, *Terapia chorób duchowych*, Hajnówka: Bratczyk, 2016, s. 122. ISBN 978-83-88325-49-6, Ks. prof. Józef Naumowicz, *Filokalia. Teksty o modlitwie serca*, t. 1, Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, 2012 s. 249.

Patriarchat Antiocheński



Antiocheńska katedra św. Mikołaja na Brooklynie.
Fot. Dominika Kovačević

Chrześcijaństwo w Antiochii pojawiło się jeszcze przed czasami apostołskimi. Ewangelisci Mateusz i Marek stwierdzają w swych ewangeliach, że Jezus Chrystus gdy przybył do granic Tyru i Sydonu (prowincje przyszłego Patriarchatu Antiocheńskiego), uzdrowił tu Kananejkę z Syrofenicji (Mt 15,21; Mk 7,24).

Dokładniejsze dane o chrystianizacji tych ziem odnajdujemy w Dziejach Apostolskich (6,5). Wśród pierwszych siedmiu diakonów wymieniają one Mikołaja z Antiochii. Świadczy to o tym, iż w tym czasie działała tu już prężna gmina, wśród której członków był jednym z najbliższych współpracowników Apostołów.

Więcej wiadomości o chrześcijaństwie w Antiochii znajdujemy w historii Ap. Pawła, który pochodził z syryjskiego Tarsu. Jeszcze jako Szaweł, gorliwy prześladowca chrześcijan, udaje się do Damaszku, by kontynuować swoje działania. W drodze dochodzi do jego spotkania ze Zbawicielem i cudownego nawrócenia. W Damaszku jako Paweł zostaje ochrzczony, a następnie na prośbę Ap. Barnaby przybywa do Antiochii, która staje się miejscem jego działalności. To stąd udawał się w swe liczne podróże misyjne.

Po śmierci Stefana - uciekający z Jerozolimy, przed prześladowaniami, chrześcijanie: „dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, nikomu nie głosząc słowa tylko samym Żydom” (Dz. Ap. 11,19). Szczególnie w tej ostatniej liczba nawróconych była tak wielka, iż: „Wieść o nich dotarła także do zboru w Jerozolimie; wysłali tedy do Antiochii Barnabę. Ten odszukał później Pawła i przez cały rok głosili tutaj razem Słowo Boże. W Antiochii też nazwano po raz pierwszy uczniów chrześcijanami.” (Dz. Ap. 11,26). W pierwszym okresie Kościół antiocheński aktywnie się rozwijał. Liczba wiernych wzrastała szybciej niż gdzie indziej, tak iż po roku miasto z terenu misyjnego przemienia się w organizatora misji dla innych ziem.

Wiele pracy w nawróceniu antiocheńczyków włożył również Ap. Piotr, który stąd pochodził. Powszechnie uznawany on jest za założyciela biskupstwa w Antiochii. Rozwój chrześcijaństwa na tych terenach dynamizowało rozwinięte szkolnictwo, a także przykład męczenników, wielu bowiem mieszkańców miasta oddało życie w obronie chrześcijaństwa.

Wstrząsem dla całego wschodu był arianizm. Miejscowi biskupi w większości się mu sprzeciwili (na lokalnym soborze w Antiochii w 324 roku). Aktywnie uczestniczyli również w pracach I Soboru Powszechnego. Biskup Antiochii w 325 roku był dla Syrii już nie tylko metropolitą, lecz egzarchą. Kanon szósty I Soboru Powszechnego mówi: „niech również będą zachowane prerogatywy Kościoła w Antiochii i innych eparchiach”.

Ważne miejsce w życiu Kościoła zajmuje Szkoła Antiocheńska, która na równi ze Szkołą Aleksandryjską, odegrała doniosłą rolę w rozwoju nauki teologicznej i życiu Kościoła Powszechnego IV-V wieku. Związanych z nią było wielu wykształconych tu wybitnych egzegetów, a najstynniejszym z nich był św. Jan Złotousty biskup Konstantynopoliński, zmarły w 407 roku.

Kolejne etapy historii Kościoła Antiocheńskiego to walka z pojawiającymi się herezjami: Nestoriusza (osądzona na III Soborze Powszechnym 431 roku w Efezie) i monofizytyzm (potępiony na IV Soborze Powszechnym w Chalcedonie w 451 roku). Okres Soborów Powszechnych był też czasem ostatecznego kształtowania się granic Patriarchatu.

Migracja arabska do Syrii sięga czasów Chrystusa, i już wtedy część Arabów przyjmowała chrześcijaństwo. Należała do nich np. rodzina wielkiego Ojca Kościoła, św. Jana Damasceńskiego. W 638 roku Syria została zajęta przez nowonapływowych Arabów wyznających nową religię-islam. Rozpoczęła się islamizacja tych terenów, co utrudniało działalność miejscowych hierarchów.

Językiem panującym stał się język arabski, którego jednak używano na tych terenach już wcześniej (Cerkiew antiocheńska od zawsze była wielojęzyczna i posługiwano się w niej także językami syriackim i greckim). Pozycja chrześcijaństwa Antiochii zostaje osłabiona. Zabroniono budowy świątyń, prowadzenia dysput religijnych z muzułmanami, ograniczono działalność monasterów.

W 969 roku Antiochia zdobywają bizantyjscy, którzy panują przez krótki czas. Zostaje ogłoszona wolność wyznania, odradza się życie religijne. Wzrasta znaczenie Patriarchatu i następuje jego terytorialna reorganizacja.

W 1084 roku Antiochię na krótko zdobywają Seldżycy, jednak ich panowanie nie wyrządza większych szkód. Wyprawy krzyżowe przyczyniły się do powrotu Azji

Mniejszej do Bizancjum. Krzyżowcy zmieniają zasady swej polityki religijnej - na konfrontacyjne i zakładają łaciński Patriarchat z patriarchą Bernardem na czele. W tym czasie Patriarchowie antiocheńscy byli wybierani i przebywali w Konstantynopolu i stąd udzielali oni święceń biskupom działającym potem w Antiochii. Sytuacja bardziej komplikuje się po zajęciu Konstantynopola przez krzyżowców 1204 roku. Dwa lata później, w 1206 roku władca Antiochii Bohemund IV zezwolił prawosławnemu patriarsze Symeonowi III na powrót do Antiochii z Konstantynopola, co wywołało protest łacińskiego patriarchy Piotra. Konflikt zażegnał Bohemund wtrącając łacińskiego patriarchę Piotra do więzienia, gdzie zmarł w 1208 roku. Patriarcha Symeon III pozostawał w Antiochii do 1214 roku, mimo licznych sprzeciwów papieża. W końcu, gdy zagrożone było jego życie, chroni się w Nicei i umiera na wygnaniu.

W roku 1268 sultan Egiptu Mameluk Beibars el Bondogary (1261-1277) zajął Antiochię. Po zburzeniu miasta patriarchowie rezydowali w Damaszku, a wybory miejscowych patriarchów często odbywały się w Konstantynopolu. Po upadku Konstantynopola (1453 r.) kościół Antiochii stracił wsparcie Bizancjum.

W 1517 roku Turcy Osmańscy opanowali wszystkie terytoria Mameluków i Antiochia stała się ich własnością. Patriarsze nadano prawo nadzoru nad chrześcijańską ludnością Syrii, jednak swoim życiem odpowiadał za ich lojalność wobec władz. W zamian otrzymał względną swobodę w sprawach religijnych i możliwość ustanawiania podatków na potrzeby Patriarchatu.

Wielkim problemem dla Kościoła Antiochii był ruch konwersyjny. Zmiana denominacji z prawostawia nasiliła się po upadku Konstantynopola. Narzędziem unijnej polityki Watykanu byli wysłani do Syrii w 1583 roku jezuita. Tworzył się arabsko-katolicki kościół unicki w Syrii. W związku z szerzeniem się łacińskiej propagandy i w obawie przed rozwojem unii, zwołano 14 września 1722 roku sobór w Konstantynopolu. Potępił on błędy i nowości Kościoła rzymskiego, jak również wystosował encyklikę do Antiocheńczyków nawołującą do stawienia czoła łacińskiej propagandzie. W 1846 roku wielu unitów powróciło do Kościoła macierzyńskiego, a w 1860 roku została wystosowana encyklika czterech patriarchów, którzy zaakceptowali powrót konwertytów do Kościoła. Patriarchat liczył wówczas: 4 metropolie i 15 diecezji, utrzymywał 14 monasterów i seminarium duchowne.

Mimo odrodzenia Cerkwi, nadal istniało zagrożenie ze strony prowadzonych misji: łacińskiej, a od przelomu XIX i XX w. także protestanckiej. W 1882 roku utworzono Cesarskie Prawosławne Towarzystwo Palestyńskie. W wyniku działania Ruchu Odrodzenia Arabskiego (tzw. An-Nahda), przy wsparciu rosyjskiej ingerencji, w dniu 31 stycznia 1898 roku wybrano Meletiosa, arabskiego metropolitę Latakii (Laodycei) na antiocheńskiego pa-

triarchę. Wkrótce podwoił on liczbę biskupstw, obsadzając je w większości Arabami.

W 1908 roku ruch neoturków wywołał nową falę prześladowań chrześcijan, którym kres położyła przegrana Turcji w I wojnie światowej i wejście do Syrii wojsk francuskich w 1918 roku. Część państwa przyłączono do Królestwa Iraku, a na pozostałej części w 1922 roku został ratyfikowany przez Ligę Narodów, mandat francuski. Los Kościoła prawosławnego pod rządami Francuzów nie był łatwy. Prześladowania spowodowały nasilenie się konwersji na katolicyzm. Po śmierci patriarchy Grzegorza Haddada przez dłuższy czas nie wybierano nowego patriarchy, co doprowadziło do podziałów. W 1938 roku podzielona hierarchia wybrała dwóch patriarchów: Arseniusza, metropolitę Latakii oraz Aleksandra, metropolitę Trypolis. Wybór spowodował schizmę, która naruszyła spokój i jedność małego kościoła Antiochii. W celu zażegnania sporu powołana została komisja, składająca się z przedstawicieli trzech patriarchatów: konstantynopolitańskiego, aleksandryjskiego i jerozolimskiego. Ostatecznie za patriarchę Antiochii uznano Aleksandra (1931-1958). Jego działalność skierowana była, przede wszystkim, na nawiązanie kontaktów z wiernymi spoza granic kraju. Podjęto też kroki ku zbliżeniu z siostrzanymi Kościołami prawosławnymi oraz wzmocniono kontakty z innowiercami, a od lat 40. ożywieniu uległ ruch młodzieżowy. Po śmierci patriarchy Aleksandra w 1958 roku, Cerkwią Antiocheńską kierowali kolejno: Teodozjusz (utworzył drugą metropolię w USA) i Eliasz.

W 1979 roku zwierzchnikiem Patriarchatu Antiocheńskiego wybrano Ignacego IV (Hazim Habibi). Za jego rządów Kościół intensywnie rozwinął działalność misyjną, nastąpiło odnowienie życia monastycznego, zbudowano wiele cerkwi i monasterów, odnowiono i otwarto te działające od starożytności. Sukcesem patriarchy było otwarcie Uniwersytetu Balamand w Libanie, aktywnie rozwijały się też kontakty z innymi Kościołami prawosławnymi. Patriarcha Ignacy zmarł w 2012 roku, a na jego następcę wybrano metropolitę Jana, który jest 167 zwierzchnikiem patriarchatu Antiochii i nosi tytuł Patriarchy Miasta Bożego Antiochii Wielkiej, Syrii, Arabii, Cylicji, kraju gruzińskiego, Mezopotamii i całego Wschodu. Rezydencja patriarchy i Sobór katedralny pod wezwaniem Świętego Krzyża i drugi Przenajświętszej Bogurodzicy (tzw. *Mariamita*) znajdują się w Damaszku. Są to katedry w osobnych parafiach. Część instytucji centralnych Patriarchatu mieści się także w Balamand. Patriarchat liczy ponad 3 miliony wiernych (nie tylko zamieszkałych w Azji), w większości są to Arabowie. Składa się z 13 metropolii na Bliskim Wschodzie, 9 metropolii w diasporze - misji oraz Samorządnej Archidiecezji Ameryki Północnej z 9 diecezjami. Posiada też Instytut Teologiczny im. Św. Jana Damasceńskiego (od 1988 r. podporządkowany Uniwersytetowi w Balamand).

Rozdział: Matka Maria, cz.1

fragmenty książki „Ojciec Arseniusz”

(...) Prawdziwa miłość uboga człowieka, daje mu szczęście i nieustannie odradza się w napotkanych ludziach. Ale jest coś jeszcze większego od miłości – to wyrzeczenie się siebie dla innych, okazywanie im dobra, bezgraniczna miłość do Boga, modlitwa i pomoc bliźnim.

Chcę opowiedzieć o ludziach, którzy żyli nie tylko dla siebie (...). Takimi był ojciec Arseniusz i matka Maria. Powinniście poznać tych, którzy pomagali ludziom, łagodzili ich cierpienia, nauczali i prowadzili do Boga. Wierzę, że wiele osób (...) będzie czerpało z nich wzór i potraktuje jak dobre drogowskazy w dalszym życiu. Takie wspomnienia to życiodajne źródło wzmacniające wiarę i dające siłę. W opowiadaniu wykorzystuję notatki, które prowadziłem prawie codziennie. (...)

Na urlop przyjechałem (...) do ojca Arseniusza. Lubiałem miasteczko, w którym mieszkał i każdego dnia wędrowałem ulicami, odwiedzałem wiekowe, na wpół zrujnowane monastera i cerkwie. (...) Wieczorami, gdy ojciec Arseniusz był wolny, modliłem się z nim, rozmawiałem lub uczestniczyłem w spotkaniach Ojca z innymi. Za każdym razem była to doskonała lekcja duchowego życia, wiary i poznawania bliźnich. (...) Tego dnia odbyłem wyprawę do monasteru zbudowanego w XVI wieku. (...) Wróciłem zmęczony, odpoczywałem (...), a wieczorem (...) przyjechała do ojca Arseniusza z listem nieznaną dziewczyna z Moskwy. Przeczytawszy list, ojciec Arseniusz powiedział mi: *Rano pojedziemy do Moskwy. Eudokia Iwanowna pisze, że ciężko zachorowała jej znajoma mniszka Maria.* (...)

Wyszedłem zebrać trochę rzeczy ojca Arseniusza i swoich, nie zdążyłem nawet spojrzeć na gościa. Kiedy (...) wróciłem do pokoju, Ojca już nie było. Dziewczyna zaś chodziła po pokoju, oglądała dość bezceremonialnie książki na stole i w szafach, obrazy, ikony wiszące w kąci (...). Obejrzawszy wszystko, (...) powiedziała do mnie: *Nie przyszło mi do głowy, że współczesnego duchownego może interesować sztuka, medycyna, filozofia,*



Grabież cerkwi pod Moskwą przez bolszewików, Rosja, rok 1925 r.

marksizm. Myślałam, że duchowni znają właściwie tylko nabożeństwa, Ewangelię i Biblię. Dziwię się Waszemu Piotrowi Adrejewiczowi - i uważnie obejrzawszy mnie od stóp do głów, szyderczo zapytała - Powiedzcie! Wy też z tych... jak Piotr Adrejewicz?

Jej bezczelność i ton wypowiedzi mocno mnie uraziły, zrobiło mi się też żal ojca Arseniusza i wyzywająco odpowiedziałem: *Tak! Ja z tych! Jednak zanim zaczniecie się wypowiadać takim tonem o ojcu Arseniuszu, spójrzcie na książki, które napisał!*

Książki? - powtórzyła ze zdziwieniem. (...) Pokazałem jej kilka książek jego autorstwa. Wziąwszy jedną z nich do ręki, przekartkowała kilka stron (...). Powiedziała w zamyśleniu: *Uczony i duchowny! Dziwne połączenie... Życie idzie naprzód, materializm zawładnął prawie połową świata (...) wiedza nie ma granic, napisano tysiące książek obalających wiarę, a ona dalej żyje... Wierzą uczeni, pisarze, malarze, lekarze, pedagodzy, wierzą miliony wykształconych ludzi na Zachodzie (...).*

Zobaczyłem stojącego w progu ojca Arseniusza. Z dobrotliwym uśmiechem patrzył na swego gościa (...). Jechaliśmy milcząc. Ojciec Arseniusz w skupieniu patrzył przez okno (...) oddaliwszy się od wszystkiego - modlił się.

(...). Weszliśmy do niedużego pokoju, gdzie na łóżku leżała stara kobieta, z rękami na kotłrze, jej twarz była surowa i smutna, ale duże szare oczy patrzyły na nas dociekliwie i z sympatią.(...)

Siadajcie Ojcze! - powiedziała do ojca Arseniusza (...) *Usiądźcie Ojcze bliżej, najpierw będę opowiadać o sobie, żebyście poznali moje życie, a potem wypowiedzicie mi. Głos teraz mam cichy.* Ojciec Arseniusz przysunął krzesło bliżej łóżka i wpatrywał się w twarz kobiety. Było widać, że jest maksymalnie skupiony i domyśliłem się po lekkim drżeniu jego ust, że się modlił. (...) Byłem porażony widokiem twarzy Marii. Kiedyś na pewno ładna, teraz poorana siatką zmarszczek, pozostała nadal piękna, ale była niezmiernie zmęczona i smutna. Duże szare oczy patrzyły na ojca Arseniusza prosząco i z nadzieją. Smukłe wąskie dłonie (...) leżały nieruchomo, ale napięte, jak wyrzeźbione.

Błogosławcie Ojcze inokinię Marię, w świecie nazywaną Jekatieriną. Opowiem o sobie, żebyście wiedzieli kogo będziecie spowiadać. (...) Ojciec Arseniusz podszedł, skłonił się nisko i jakoś szczególnie wzruszająco, z miłosierdziem pobłogosławił leżącą. Matka Maria przyjęła to błogosławieństwo z szacunkiem i czcią.

Zostałam sierotą, Ojcze, mając sześć lat. (...) *Właścicielka naszych ziem - szlachcianka Jelena Pietrowna - Królestwo Niebieskie daj jej Panie!* - wzięła mnie jako służącą, a potem (...) polubiłyśmy się z panią Natalią Siergiejewną, zostałam jej koleżanką. Jelena Pietrowna była sprawiedliwa i dobra, to na niej opierał się cały dom. Traktowała mnie jak córkę (...). *Dobre to były, Ojcze, czasy!*

Podrosłam, miałam już 17 lat. Urody i figury Pan Bóg mi nie pożalował. (...) *Siergiej Pietrowicz, nasz pan, bardzo lubił kobiety. Ileż cierpień sprawiał swojej żonie Jelenie Pietrownie swoimi zainteresowaniami, ale w pozostałych aspektach - był dobrym człowiekiem. Daj mu Panie Królestwo Niebieskie! Wydorosłałam i nasz pan zaczął zwracać na mnie uwagę.* (...) *Zrozumiałam o co chodzi i starałam się go unikać.* (...) *Od dzieciństwa wierzyłam w Boga i marzyłam o tym, by pójść do monasteru.* (...) *Modliłam się zawsze długo. Zaczepi mnie czasami Siergiej Pietrowicz, ja go proszę, błagam, żeby mnie nie dotykał, a on tylko odpowiadał - „Głuptasie, szczęścia swego nie widzisz.”*

Kiedyś się zdarzyło, że pani z córką wyjechały w gości, Siergiej Pietrowicz też gdzieś wyjechał, a mnie tego dnia rozboleła głowa i zostałam w domu. Siedzę w swoim pokoju i nagle wchodzi pan i od progu podekscytowany mówi: „Kocham cię Katia! Wyjedziemy! Zabiorę cię do Petersburga, do Paryża, „ - i zaczął mnie obejmować. Popycha, rwie sukienkę i bieliznę, a ja go odpycham. Modłę się do Boga, wołam w duszy „Pomóż Boże, obroń! Matko Boża nie zostawiaj mnie!” (...) *Odpycham, walczę z nim, wyrwałam się, upadłam na kolana, płacząc, krzyczę: „(...) zostawcie mnie, nie przynosicie hańby swojej rodzinie i sobie. (...)Nie gubcie mnie! Chcę do monasteru!”* (...) *Rozpłakałam się i krzyczę na cały głos: „Matko Boża! Po-*

móż!” - i w tym momencie otwierają się drzwi, wpada Jelena Pietrowna i krzyczy: „Won z mojego domu! Żeby twoja noga więcej tu nie postąpiła!” Zerwałam się z kolana (...) rzuciłam do drzwi, ale Jelena Pietrowna chwyciła mnie i krzyczy: „Stój Katia! Nie ciebie wyganim, a Siergieja! Won z domu!” - i wyгнаła. Przytuliła mnie (...), sama się rozplakała. ” Wybacz mi Katia! Zwątpiłam w ciebie, zaczęłam śledzić, a teraz stojąc za drzwiami, wszystko słyszałam. Wszystko zrozumiałam” (...). *To była święta, sprawiedliwa kobieta. (...) Przyjeżdżał do nas często pewien inżynier drogowy (...). Okazywał zainteresowanie moją osobą. Jelena Pietrowna namawiała mnie, abym wyszła za niego za mąż, dawała nawet duży posag, ale ja ciągle swoje: monaster i monaster. Pojechała ze mną do monasteru (...) wniosła za mnie wkład pieniężny i zostałam posłuszną (nowicjuszką). (...) W monasterze było dobrze. (...) Spotykało się dużo dobrych ludzi, którzy pokazali jak iść do Boga. Śpiewałam w chórze, nauczyłam się służby i szyć. Potem w życiu wszystko się przydało. W monasterze pobytam niedługo (...) przyszedłam w roku 1914, a w 1919 zaczęli wysiedlać nowicjuszek z monasterów. Jeszcze rok pomieszkałam we wsi (...) i odwiedzałam mniszki (...), ale potem trzeba było wyjechać, bo przewodniczący rady wiejskiej nie dawał mi spokoju, molestował. Wyjechałam pod Riazan, pracowałam w cerkwi jako sprzątaczką. Tamtejszy ojciec Joann był dobrym przewodnikiem duchowym, prowadził mnie po monasterku. Był to człowiek silnej modlitwy, o wielkiej duszy. Niestety niedługo tam mieszkaliśmy. Zamknęli cerkiew, ojca Joana zesłali na Syberię. Korespondowałam z nim. Był staruszką i przeżył niedługo na zsyłce. Przekazał mi bardzo dużo duchowego doświadczenia, grzech powiedzieć, ale zyskałam od niego więcej niż w monasterze. Wyjechałam pod Kostromę i znowu zamieszkałam przy cerkwi. Początkowo było dobrze, ale kiedyś proboszcz ojciec Gierasim, proboszcz, wieczorem po nabożeństwie, kiedy sprzątałam cerkiew, napadł na mnie, przewrócił i chciał zgwałcić. Prosiłam, aby mnie zostawił, odpychałam go, walczyłam (...). Uderzyłam go boleśnie w twarz. Pobił mnie strasznie, porwał sukienkę. Ledwo się wyrwałam, uciekłam, a po czterech dniach zabrała mnie milicja. Złożył na mnie donos i oskarżał o złośliwą agitację (w tamtych czasach nierzadko „duchownymi” byli podstawieni pracownicy KGB - przyp tłum.). Przesiedziałam w więzieniu trzy miesiące. Pomogli dobrzy ludzie, a przełożony więzienia dobrze się do mnie odniósł. Wypuścili.*

Wyjechałam. Z trudem zdobyłam pracę w fabryce odzieży, umiałam dobrze szyć. Potem zapisałam się na kurs pielęgniarski, po zakończeniu którego podjęłam pracę jako pielęgniarka chirurgiczna. Przeprowadziłam się do Moskwy. Pomogła mi mniszka, która pracowała jako pielęgniarka w jednym z moskiewskich szpitali, w którym dzięki niej i ja otrzymałam pracę. Pracowałam tam od 24 roku życia i właśnie niedawno przeszedłam na emeryturę. K.S

Na podst: Ojciec Arseniusz, wyd. V, Moskwa, 2009.

Tłumaczenie z jęz.rosyjskiego: E.P.

#KALENDARIUM

opr. Maria Wysocka

01.11.2022 o godz. 5.40 w TVP2 reportaż Śmierć i pogrzeb. Jego twórcy objaśniają jak wygląda pogrzeb prawosławny (powtórka na **TVP Polonia 7.11.2022 o godz. 6.30**).

03.11.2022 o godz. 9.00 w Katedrze Metropolitalnej sprawowana będzie Liturgia św. Jakuba (zwykle odbywa się w dniu święta św. Apostoła Jakuba 5 listopada). W tym roku przeniesiono datę jej sprawowania na inny termin.

06.11.2022 o godz. 8.00 w TVP Kultura transmisja św. Liturgii z cerkwi w Sanoku
10.11.2022 o godz. 11.15 w TVP 2 program z okazji 25 lecia działalności Redakcji Ekumenicznej.

11.10.2022 o godz. 18.00 (wtorek) wykład pt. „Wpatrujemy się w to co niewidzialne. Duchowość św. Pawła” - Kościół Środowisk Twórczych na pl. Teatralnym. Wykład w ramach Akademii Ikony 2022/2023

17.11.2022 o godz. 11.15 w TVP 2 w Magazynie Ekumenicznym spotkanie z Jego Eminencją Wielce Błogosławionym Atanazym, arcybiskupem Tirany, Durres i całej Albanii.

19.11.2022 o godz. 19.15 w programie 1 Polskiego Radia audycja z cyklu „Kościół w Polsce i na świecie” (Kościół Prawosławny).

20.11.2022 o godz. 8.00 w TVP Kultura transmisja św. Liturgii z cerkwi w Lubinie.

25.11.2022 w godz. 17.30-19.00 Pracownia Działań Twórczych – Droga Ikony zaprasza na wykład poświęcony ikonie. Spotkanie odbędzie się w kaplicy św. Judy Tadeusza w Domu Parafialnym przy parafii Św. Szczepana w Warszawie, ul. Św. Szczepana 1 (Mokotów). Wykład zaprezentuje Igor Wieremiejuk - absolwent Policealnego Studium Ikonograficznego w Bielsku Podlaskim.

03.12.2022 o godz. 7.40 w programie 2 Polskiego Radia audycja z cyklu „Pięć minut nad Biblią” (Kościół Prawosławny).

04.12.2022 o godz. 8.00 w TVP Kultura transmisja św. Liturgii z cerkwi Monasteru w Turkowicach.

do 30.11.2022 w „Spotykalni” (Galeria Bemowo, ul. Powstańców Śląskich 126) można obejrzyć wystawę malarstwa (również ikony) Włodzimierza Biegańskiego – artysty o korzeniach ukraińskich, absolwenta Akademii Sztuk

Pięknych w Odessie.

- **w każdą środę o godz. 18.30 w Centrum Kultury Prawosławnej** przy ul. Cyryla i Metodego odbywają się spotkania - nie tylko dla młodzieży.

- **w każdą niedzielę o godz. 19:30 w TVP 3 Białystok** program „U Źródeł Wiary”.

Polecamy stronę internetową - Polskie prawosławie w mediach
Polecamy do słuchania radio internetowe:

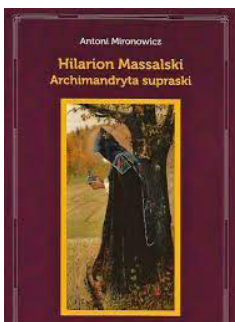
- z **Białegostoku** - Radio Orthodoxia – każdego dnia w godz. 16.00-21.00 (www.orthodoxia.pl);

- z **Lubina** - Głos Wiary – każdego dnia w godz. 7.30 – 21.15 (www.gloswiary.online)

**#SŁUCHAMY...****Muzyka arabskiego Prawosławia**

Prawosławna metropolia Trypolisu, będąca częścią Patriarchatu Antiocheńskiego, wydała album przedstawiający arabski śpiew eotionów-sticher do 11 Ewangelii jutrzni niedzielnych. Owe hymny streszczają pod koniec nabożeństwa dla spóźnionych treść dobrej nowiny. Śpiewa chór metropolii pod kierownictwem Anagnostisa Toniego Nasra w aranżacjach muzycznych wielkiego kompozytora arabskiej muzyki cerkiewnej, czyli Mitri Al-Murra. (DK)

Album jest dostępny online na Youtube.

#CZYTAMY**Bohater swoich (i nie tylko) czasów**

Ze wstępu pióra J.E. ks. bp. dr hab. Andrzeja (Borkowskiego): „Z wielką radością należy powitać (...) pozycję wydawniczą (...) przedstawiającą czytelnikowi wyjątkową postać Hilariona Massalskiego. Publikacja (...) przybliży postać wyznawcy i ihumena wspólnoty monastycznej (...) Ławy supraskiej, którego imię, dzieło i osobowość nie tracą aktualności w czasach współczesnych. Pomimo zakazu króla wziął udział w antyunijnym soborze w Brześciu, zwołanym przez egzarchę patriarszego. Potępił prymitywne i niekanoniczne zachowanie biskupów apostatów (...). Odwagę i gorliwość strażnika czystości wiary prawosławnej (...) przyplącił niesprawiedliwą karą banicji”.

Wydawać by się mogło, że problemy przelomu XV i XVI wieku dalekie są od współczesnej rzeczywistości. Niestety, natura ludzka zmienia się niewiele i sposoby sprawowania władzy także. Przykład osoby duchowo niezłomnej może pomóc także nam, obecnie, gdy przychodzi nam wyznawać przed światem wiarę i sprawdzać w życiowych okolicznościach jej próbę. Lektura książki nie jest może wesoła, ale - za to - bardzo ciekawa, bo obfituje w mnóstwo - także mało znanych - historycznych epizodów, opisanych ze swadą i epickim talentem (to rzadkie w pracach historycznych). (DM)
Antoni Mironowicz Hilarion Massalski. Archimandryta supraski, Ośrodek Badań Europy Środkowo-Wschodniej, Białystok 2020

Jesienna akcja sprzątania cmentarza

W sobotę 22.10.2022 na naszym wolskim prawosławnym cmentarzu zebrali się ok. 100 ochotników z Punktu Katechetycznego, parafian i ludzi dobrej woli, aby pomóc, jak co roku, w jesiennym akcją sprzątania liści. Dzięki ogromnemu zapłowi uczestników w ciągu kilku godzin udało się zgrabić i wywieźć kilka przyczep. Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom!

o. Remigiusz Sosnowy



Certyfikat „Cenny Zabytek Mazowsza”

Po raz kolejny nasza parafia otrzymała Certyfikat „Cenny Zabytek Mazowsza” za realizację V etapu - kontynuację kompleksowej konserwacji elewacji cerkwi św. Jana Klimaka na Woli w Warszawie. Beneficjenci programu otrzymali z rąk wicemarszałka Wiesława Raboszuka certyfikaty „Cenny Zabytek Mazowsza”. W spotkaniu wzięli także udział radni województwa Krzysztof Grzegorz Strzałkowski i Piotr Kandyba. Wręczenie certyfikatów miało miejsce 20 października 2022 przed Pałacem Konstantego Zamojskiego w Warszawie przy ul. Foksal 2.

Komisja oceniająca wnioski, decydując o wyborze zabytków do dofinansowania kierowała się takimi kryteriami, jak: konieczność przeprowadzenia prac wynikająca ze stanu zabytku, kwalifikowalność kosztów, znaczenie zabytku dla mieszkańców, w tym rola zabytku w kształtowaniu przestrzeni publicznej oraz jego dostępność zabytku dla społeczności lokalnej i turystów. W tym roku radni województwa zdecydowali o przyznaniu dotacji 148 zabytkom. Wśród dofinansowanych obiektów jest 41 zabytków z Warszawy i okolic. Parafia Prawosławna pw. św. Jana Klimaka na Woli w Warszawie otrzymała 80 tys. zł. Wsparcie samorządu Mazowsza otrzymało łącznie 41 zabytków z Warszawy i okolic.

Maksymalna kwota dotacji wynosiła 250 tys. zł i mogła stanowić do 50 procent nakładów na wykonanie prac. W zeszłym roku dofinansowanie otrzymało blisko 150 zabytków w województwie.

Jak podkreślał wicemarszałek Wiesław Raboszuk wybór projektów, które otrzymały wsparcie nie należał do najłatwiejszych. – W tym roku wpłynęła do nas rekordowa liczba wniosków, która świadczy o tym, że właściciele zabytków potrzebują naszej pomocy. Chcąc wesprzeć jak najwięcej inwestycji zdecydowaliśmy się ograniczyć nieco kwoty dofinansowania, aby z programu mogło skorzystać więcej beneficjentów – powiedział wicemarszałek.

Ks. Piotr Kosiński

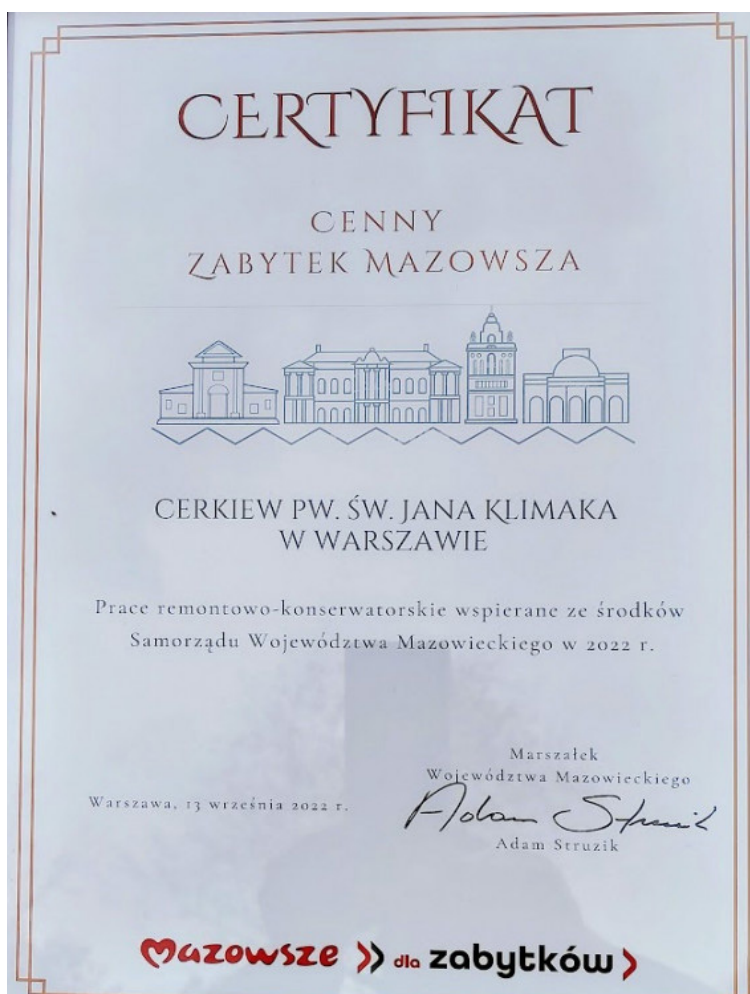


Foto za: Joanna Czechowicz-Bieniek, kierownik Biura Prasowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie, a także: ks. Paweł Korobeinikov, zdjęcia: ks. R. Sosnowy, W. Misijuk

W naszej Lubelszczyźnie sumni dni nastaly...

Iubelskie obchody 75 rocznicy akcji "Wisła"

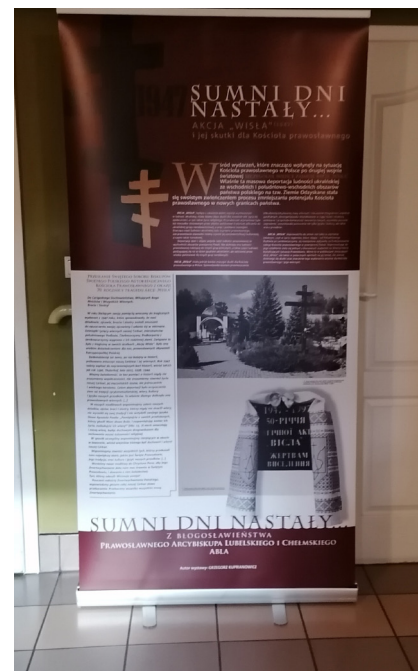


Nabożeństwo żałobne za ofiary akcji „Wisła” w cerkwi parafialnej Parafii Prawosławnej św. Piotra (Mohyły) w Lublinie

W niedzielę 9 października 2022 r. odbyły się w Lublinie obchody przypadającej w tym roku 75. rocznicy akcji „Wisła”. Była to przeprowadzona przez władze komunistyczne akcja deportacyjna, której celem było wysiedlenie ludności ukraińskiej zamieszkującej wschodnie obszary państwa polskiego w powojennych granicach na tzw. Ziemię Odzyskane. W swoich założeniach miała ona prowadzić do asymilacji ludności ukraińskiej. Akcji „Wisła” znacząco wpłynęła na losy Kościoła prawosławnego na Chełmszczyźnie, Południowym Podlasiu i Łemkowszczyźnie, skąd wysiedlono wówczas większość ludności prawosławnej i zlikwidowano prawie wszystkie prawosławne struktury cerkiewne. Obchody rocznicy akcji wysiedleńczej z 1947 r. są w Lublinie tradycją, gdyż w tym mieście osiedliły się liczne ofiary akcji „Wisła” oraz ich potomkowie, a miasto jest centrum administracyjnym także dla terenów, które zostały objęte tą akcją, czyli Chełmszczyzny i Południowego Podlasia. Data obchodów również nie była przypadkowa, gdyż następnego dnia minęło dokładnie 75 lat od ostatniego transportu osób wysiedlanych w ramach akcji „Wisła”, który 10 października 1947 r. wyjechał z Hrubieszowa z deportowanymi z powiatu biłgorajskiego. Obchody smutnej rocznicy rozpoczęły się modlitwą w intencji ofiar akcji „Wisła” w cerkwi parafialnej Parafii Prawosławnej św. Piotra (Mohyły) w Lublinie. Wierni modlili się na Boskiej Liturgii, którą w święto św. Jana Teologa celebrował proboszcz parafii ks. prot. dr Andrzej Konachowicz, a następnie po Liturgii odbyło się krótkie nabożeństwo żałobne za ofiary akcji „Wisła”. Drugą częścią obchodów było *Spotkanie w 75. rocznicę akcji „Wisła”*. Spotkanie rozpoczęło się modlitwą. Jako

pierwszy zwrócił się do zebranych proboszcz Parafii Prawosławnej św. Piotra (Mohyły) w Lublinie oraz dyrektor Lubelskiego Instytutu Kultury Prawosławnej ks. prot. A. Konachowicz, który zwrócił uwagę na znaczenie wydarzenia i przedstawił program spotkania. Podkreślił, że upamiętnienie tej smutnej rocznicy rozpoczęło się modlitwą w intencji ofiar akcji „Wisła”. Głos zabrał również prezes Towarzystwa Ukraińskiego dr Grzegorz Kuprianowicz, który podkreślił jak ważne jest zachowanie pamięci historycznej o wydarzeniach, które ukształtowały obecną sytuację Kościoła prawosławnego i społeczności ukraińskiej na terenach objętych akcją „Wisła”. Swoistym artystycznym wprowadzeniem w problematykę spotkania stał program artystyczny przygotowany przez dzieci i młodzież. W języku poezji przedstawiona została tragedia, jakiej doświadczyli w 1947 r. mieszkańcy Południowego Podlasia, Chełmszczyzny, Przemyskiego, Bojkowszczyzny i Łemkowszczyzny. Zabrzmiały utwory kilku poetów, które przeczytali przedstawiciele młodszego pokolenia – potomkowie ofiar akcji „Wisła”. Kontekst historyczny akcji „Wisła”, jej konsekwencje i znaczenie dla ludności ukraińskiej oraz Kościoła prawosławnego zaprezentowano w wykładzie dr G. Kuprianowicza pt. „Akcja «Wisła» (1947) i Kościół prawosławny”. Podczas wykładu wskazano na uwarunkowania akcji „Wisła”, sposób przygotowania i realizacji akcji wysiedleńczej, sytuację Kościoła prawosławnego przed, w trakcie i po akcji „Wisła”, a także różne skutki wysiedleń 1947 r. Wykładowi towarzyszyła prezentacja multimedialna.

Kolejnym punktem programu spotkania była prezentacja przez dra Andrzeja Jekaterynczuka z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie nagrań wspomnień naocznych świadków akcji „Wisła”. Badacz podkreślił znaczenie wspomnień i przedstawił historię nagrań dokonanych dziesięć lat temu dla Prawosławnego Radia Internetowego Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Orthodox.fm. Uczestnicy spotkania mieli okazję wysłuchać wspomnień dwóch osób, które były ofiarami akcji „Wisła” i w 1947 r. zostały deportowane ze wsi Ol-



Plansza tytułowa wystawy „Sumni dni nastaly... Akcja «Wisła» (1947) i jej skutki dla Kościoła prawosławnego”



Spotkanie w 75. Rocznicę akcji „Wisła” rozpoczyna proboszcz Parafii Prawosławnej św. Piotra (Mohyły) w Lublinie oraz dyrektor Lubelskiego Instytutu Kultury Prawosławnej ks. prot. dr Andrzej Konachowicz.



Kontekst historyczny akcji „Wisła”, jej konsekwencje i znaczenie dla ludności ukraińskiej oraz Kościoła prawosławnego zaprezentowano w wykładzie dr Grzegorza Kuprianowicza pt. „Akcja «Wisła» (1947) i Kościół prawosławny”.



Chórzyści chóru parafialnego Parafii Prawosławnej św. Piotra (Mohyły) w Lublinie pod kierownictwem dyrygentki chóru prezbiterzy Ałły Naruszcę śpiewają pieśń „W naszj Lubelszczyni sumni dni nastaly...”

szanki koło Terespoła oraz ze wsi Brzeźno koło Chełma. Dało to możliwość usłyszenia bezpośrednich świadectw

o dramatycznych wydarzeniach sprzed 75 laty. Wśród kilkudziesięciu uczestników spotkania była tylko jedna osoba, dla której akcja „Wisła” była osobistym przeżyciem jako rocznego dziecka. Uczestnicy spotkania mieli okazję wysłuchania krótkiej refleksji na temat losów rodziny, która niedługo po akcji „Wisła” zamieszkała w Lublinie.

Na zakończenie spotkania zabrzmiała pieśń „W naszj Lubelszczyni sumni dni nastaly...”, którą śpiewali w 1947 r. deportowani podczas akcji „Wisła” z Chełmszczyzny i Południowego Podlasia. Pieśń wykonali chórzyści chóru parafialnego Parafii Prawosławnej św. Piotra (Mohyły) w Lublinie pod kierownictwem dyrygentki chóru prezbiterzy Ałły Naruszcę.

Podczas spotkania można było zobaczyć wystawę „Sumni dni nastaly... Akcja «Wisła» (1947) i jej skutki dla Kościoła prawosławnego”, która została przygotowana w 2017 r. z okazji 70-lecia akcji „Wisła” w wyniku współpracy Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, Towarzystwa Ukraińskiego i Lubelskiego Instytutu Kultury Prawosławnej. Uczestnicy wydarzenia mogli również zapoznać się z publikacjami różnych autorów poświęconych akcji „Wisła”.

Organizatorami lubelskich obchodów w 75. rocznicę akcji „Wisła” było Towarzystwo Ukraińskie, Parafia Prawosławna św. Piotra (Mohyły) w Lublinie, Lubelski Instytut Kultury Prawosławnej. Spotkanie w 75. rocznicę akcji „Wisła” odbyło się dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji RP.

Obchody 75. rocznicy akcji „Wisła” stały się elementem zachowania własnej pamięci historycznej, bez której nie da się zachować tożsamości i zrozumieć współczesności. Fakt, że w wydarzeniu wziął udział tylko jeden świadek akcji „Wisła”, wskazuje, że pokolenie, dla którego wydarzenie 1947 roku były osobistym przeżyciem, już odchodzi. Na uroczystości obecni byli także potomkowie ofiar akcji „Wisła”, pragnący zachować pamięć o przeszłości swoich przodków. Obecnie kolejne pokolenia stają przed wyzwaniem zachowania pamięci o akcji „Wisła”... (p)

Kancelaria parafii

i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00

pt. od 9:00 – 13:00

tel.. 22 836 68 16

Proboszcz parafii:

tel. 500 273 762

Kancelaria parafii:

tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza:

tel. 511 996 312

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa

www.prawoslawie.pl

www.cmentarz.prawoslawie.pl

PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904

LEŚTOWICA

miesięcznik parafii św. Jana Klimaka

opieka: ojciec Adam Misijuk, proboszcz Parafii

redakcja: Dorota Maj, Jarosław Panasiuk, Łukasz Troc, Mateusz

Waszczuk, Maria Wysocka



**OPIEKA I PIELEGNACJA
MAGROBKÓW**

Dochód przeznaczamy na ratowanie zabytków

kom. +48 502 397 180

Parafia Prawosławna Św. Jana Klimaka na Woli
www.cmentarz.prawoslawie.pl, uslugi@prawoslawie.pl

Nabożeństwa w naszej parafii – listopad 2022

Święta Liturgia sprawowana jest codziennie, od poniedziałku do soboty o godz. 9.00.

Przez okres postu przed świętem Narodzenia Chrystusa, jest sprawowana jutrznia o godz. 17.00 (oprócz środy, soboty i niedzieli).

01.11 Wtorek	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Modlitwy za dusze zmarłych (przy grobach) od godz. 8⁰⁰ Panichida przy grobie pomordowanych mieszkańców Woli i procesja główną aleją cmentarza. Akantyst za dusze zmarłych.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 13⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
02.11 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Spotkanie Seniorów Parafii. Akantyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
04.11 Piątek	Kazańskiej Ikony Matki Bożej. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
05.11 Sobota	Sobota św. Dymitra. Wspomnienie zmarłych. Św. Ap. Jakuba, brata Pańskiego. Święta Liturgia. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
06.11 Niedziela	Niedziela XXI po Pięćdziesiątnicy. Ikony Matki Bożej „Wszystkich Strapionych Radość”. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
08.11 Wtorek	Św. Wielkiego męcz. Dymitra z Tesalonik. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
09.11 Środa	Święta Liturgia. Akantyst ku czci św. męcz. kapłana Bazylego (Martysza).	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
10.11 Czwartek	Św. Hioba Poczajowskiego. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
12.11 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
13.11 Niedziela	Niedziela XXII po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
14.11 Poniedziałek	Św. św. darmo leczących Kosmy i Damiana. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
16.11 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Spotkanie Seniorów Parafii. Akantyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
19.11 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
20.11 Niedziela	Niedziela XXIII po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
21.11 Poniedziałek	Sobór Arcystratega Michała i Wszystkich św. Mocy Niebios. Święta Liturgia.	godz. 9⁰⁰
23.11 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akantyst za dusze zmarłych.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
26.11 Sobota	Św. Jana Chryzostoma. Święta Liturgia. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
27.11 Niedziela	Niedziela XXIV po Pięćdziesiątnicy. Św. Apostoła Filipa. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
28.11 Poniedziałek	Św. Paisjusza Wieliczковского. Święta Liturgia. Początek postu przed świętem Narodzenia Chrystusa. Jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
29.11 Wtorek	Św. Apostoła i Ewangelisty Mateusza. Święta Liturgia. Jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
30.11 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akantyst ku czci św. męcz. kapłana Bazylego (Martysza).	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰